

63. Styl, ten chrzaniony styl

Style darn ya' style

Jay Friedman, kwiecień 2015

Ostatnio zadano mi pytanie, które od wieków męczy muzyków: Co to jest styl? Przypomniało mi to stary amerykański skecz kabaretowy.

Jeszcze w latach sześćdziesiątych Severn Dabern (trochę taki, jak polski Stanisław Tym) żartował z naukowców, próbujących wyjaśnić, czym jest proces myślenia: „mogą dokładnie powiedzieć, czym myślenie nie jest, ale do szału doprowadza ich fakt, że nie potrafią wskazać, czym jest”.

To wiąże się z tematem, ku któremu zwracamy się w tym miesiącu: Co to jest styl? Jeśli musiałbym streścić to jednym słowem, to powiedziałbym, że chodzi o *Kontrast*. Granie każdej frazy z absolutnie równym brzmieniem, dynamika, artykulacja, długością i w ogóle tak samo wydałoby mi się pozbawione stylu. Weźmy kilka przykładów z puzonowej literatury. Na początek chorał z *I Symfonii* Brahmsa. Wyobrażam sobie pierwszy takt i półnutę z kropką, jako wielkie filary w stylu greckim, z wyraźną artykulacją, łączące się jeden z drugim, lecz stojące pionowo i dumnie. Takt następny i poprzedzająca go ćwierćnuta mają całkiem odmienny charakter; przypominają mi eleganckie, delikatnie łukowane mosty w japońskim ogrodzie. Następne dwa takty całych nut to znowu powrót do mocnych filarów, stojących jeden za drugim. Oba style według własnych zasad są piękne, ale całkowicie odmienne.

Albo inny znany fragment, taki *Marsz Rakoczego* Berlioza. Według mnie, wymaga on trzech odrębnych stylów. Pierwszy, zaczynający się synkopami od dźwięku A, powinien być grany tak, by każda ćwierćnuta z kropką miała akcent i diminuendo. Ósemki we wznoszących się gamach powinny być zagrane w stylu *marcato-tenuto*, w którym każda nuta jest wyraźnie określona i wytrzymana, aż do następnej, równie wyraźnie wyartykułowanej. Te dwa style bardzo się od siebie różnią, co właśnie jest pożądane. Trzeci styl to oktawy na końcu każdej frazy, które powinny być grane w krótkim, ale „wypasionym” i oddzielnym stylu. I tak mamy już trzy różne style, które czynią ten fragment ekscytującym oraz interesującym dla ucha. Granie tego, czy innego kawałka od początku do końca tym samym rodzajem artykulacji i długością dźwięku skończy się całkowitym brakiem stylu. Jedynym składnikiem stylu, który powinien być całkowicie niezmienny, jest jakość dźwięku. Każdy inny aspekt powinien łączyć możliwie wiele narzędzi służących dostosowaniu każdej frazy. Nie dałbyś rady zbudować domu

samym tylko młotkiem, czyż nie? To prowadzi mnie w stronę innego tematu, łączącego się z wykonawstwem orkiestrowym i pojęciem „długiej linii”. Jakoś tak się stało, że idea „długiej linii” przekształciła się w orkiestrowe przyzwyczajenie do grania w stylu pseudo-legato, na stosunkowo średnim poziomie dynamicznym, za to dźwiękiem zamulonym, ciężkim, zbitym i ciągle nieustabilizowanym. Troskliwie zanotowane przez kompozytora różnice pomiędzy artykułowanymi a zalegowanymi frazami, jak również akcenty oraz inne oznaczenia, zamazują się pod gęstym legato, które pozbawia stylu większość fraz i jest błędnie określane, jako „długa linia”. Cechą tego muzycznego pojęcia jest też tempo wolniejsze, niż wskazane przez kompozytora. Na szczęście kilka grup z naszych lepszych czasów potrafiło poradzić sobie z tym problemem.

A teraz porada na najbliższy miesiąc dla wszystkich blaszanych dęciaków: grając w głośniejszej dynamice spróbuj sprawić, by Twój dźwięk był większy, niż wielkość instrumentu i ustnika. Kiedy będziesz grał piano, spróbuj zrobić tak, by dźwięk był mniejszy, niż wynikający z rozmiarów instrumentu i ustnika. Zrobisz to dzięki sposobowi, w jaki kierujesz powietrze do ustnika i odpowiednim ułożeniem zadęcia.

Zdaniem klienta

Dostałem do wypróbowania najnowsze urządzenie, udoskonalające instrumenty blaszane. Nazywa się to Joykey i zastępuje zawór do spuszczenia wody. Powoduje automatyczne osuszanie instrumentu, bez ręcznego uruchamiania. Proces ten jest ciągły i tak regulowany, by nie miał wpływu na brzmienie instrumentu. Andrew Joy jest twórcą tego produktu, który można znaleźć tutaj: <http://www.thejoykey.com>

Uważam, że jest to doskonałe urządzenie i zainstalowałem je w swoich instrumentach. Mój przyjaciel, Sun He instaluje Joykey w swoim zakładzie napraw instrumentów w Filadelfii. Można go znaleźć tutaj: <https://bassbonesun.wordpress.com/>